Nr. 135 We Lwowie sobota dnia 21 marca 1903 r. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-krotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| Rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| Kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| Miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 60 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

# Wydanie poranne.

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | 10 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Polsk.“*).

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Wiedeń**. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad ugodą, zabrał głos p. Biankini i zaczął przemawiać po chorwacku wśród ciągłych przerywań Wszechniemców.

Następnie mowca po niemiecku zaznaczył, że dualizm jest największem nieszczęściem dynastji Habsburgów i nieszczęściem Chorwatów, którzy i w Austrji i na Węgrzech są uciskani.

**Mowa p. Głąbińskiego.**

Poseł Głąbiński sądzi, że obecna chwila nie jest odpowiednią dla parlamentarnego traktowania sprawy ugodowej z powodu dziwnego nastroju, wywołanego stosunkami w węgierskim parlamencie i dążeniami wpływowego politycznego stronnictwa węgierskiego do zupełnego politycznego rozdziału z Austrją. Dążenie to, tkwiące w ideach narodowych węgierskich, musi być wzięte także w rachubę w polityce austrjackiej. Jesteśmy pod wrażeniem, że polityczny związek z Węgrami może się wkrótce zerwać, co nas niezbyt przychylnie usposabia dla sprawy ugodowej.

Najwybitniejszą cechą przedłożeń ugodowych jest nie to, co one zawierają, lecz raczej to, czego one nie zawierają, mianowicie ciasny widnokrąg w pojmowaniu ekonomicznej wspólności i pojmowaniu wielu spraw, które wymagają ustawowego uregulowania. W postanowieniach ugodowych musiała przegrać ta strona, którą nie egoizm, lecz ogólny interes państwowy wiąże z dzisiejszym ustrojem monarchji. Dlatego z ogólnego stanowiska państwowego należy ugodę oceniać, a nie wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego.

Z tego ogólnego stanowiska traktowali Polacy i oceniali sprawy państwa i nadal traktować je będą, według możności, jeśli ich rząd nie zmusi do zmiany tego postępowania.

Następnie polemizował mowca z p. Romańczukiem, który w swej ostatniej mowie oświadczył był, że Polacy zgotują Austrji ten sam los, jaki spotkał Polskę, jeśli Polacy będą dalej dopuszczani do kierownictwa w polityce.

Mowca sądzi, że własne, smutne doświadczenia przekonały Polaków, iż przyczyną upadku Polski był system „liberum veto“ i wynikła ztąd anarchia w polityce. To doświadczenie starają się Polacy zużytkować na korzyść życia państwowego w Austrji, gdy przeciwnie p. Romańczuk oświadczył komisji regulaminowej, że z wszystkich sił starać się będzie o zniszczenie projektu uzdrowienia parlamentu austrjackiego.

Mowca oświadcza, że gdyby Polacy, którzy zawsze z zaparciem się własnem występują za interesami ogólno-państwowymi, kierowali się wobec ugody stanowiskiem czysto ekonomicznem, to musieliby głosować przeciwko ugodzie, lecz patrząc z wyższego punktu widzenia, mogą bezstronnie oceniać jej korzyści i niekorzyści.

P. Głąbiński krytykuje następnie stosunki z Węgrami, zwłaszcza ze stanowiska socjalno-politycznego.

Zaznacza, że wielkie niebezpieczeństwo grozi pod tym względem, iż Węgry pozostają w tyle co do naszych usiłowań około podniesienia materjalnego i kulturalnego klas robotniczych, a nadto w tyle poza naszemi zarządzeniami socjalno-politycznemi. To samo dotyczy ustawodawstwa kartelowego. Mowca wskazuje na to, że ustawa o handlu terminowym zbożem dopóty nie będzie miała znaczenia, dopóki podobnej ustawy nie ma na Węgrzech.

Wspomina o stanowisku Węgier w kwestji cukrowej. Wogóle stosunek Austrji do Węgier nie przewiduje możliwych sporów i załatwiania ich w drodze sądu polubownego, jak tego dowodem długoletni spór o Morskie Oko. Nie ma również postanowienia, jaki tekst we wzajemnych umowach jest autentyczny, na wypadek niezgodności tekstu. Mowca wytyka, że poza ugodą istnieją jeszcze osobne umowy, które powinny właściwie należeć do ugody n. p. sprawa rozdziału wspólnej renty, wypłat w gotówce.

P. Głąbiński oświadcza się przeiw podjęcin wypłat w gotówce, teraz, przed ustaleniem się stosunków handlowych w Austrji i całej Europie. Poddaje ostrej krytyce ostatnie oświadczenie Koerbera; powołuje się na argumenty, podane przez posła Kolischera przeciwko ugodzie i taryfie celnej, których to argumentów nie chce powtarzać. Mowca domaga się dalej poparcia dla przemysłu w krajach zaniedbanych, decentralizacji dostaw publicznych, tańszego kredytu w Banku austro-węgierskim dla producentów i lepszego uposażenia technik.

P. Głąbiński kończąc swą przemowę podniósł, że Polacy muszą stawiać swe żądania wobec gabinetu, mimo, że ten gabinet nie opiera się na większości w izbie posłów. We wszystkich stosunkach austrjackich widoczny jest brak postępu, a nawet wprost cofanie się. Co się tyczy Koła polskiego, to jest ono we Wiedniu nie po to — jak sądzą opozycyjni posłowie z Galicji — aby zbierać zaszczyty i ordery, ale aby bronić interesów swego narodu, a tem samem i interesów państwa. (Oklaski).

**Mowa p. Wassilki.**

P. Wassilko (Rusin) polemizował przedewszystkiem z poprzednim mowcą, wyrażając „zdziwienie“, że Koło polskie po spokojnej i rzeczowej przemowie dra Kolischera, wydelegowało na mowcę t. zw. polskiego narodowego demokratę, który występuje jako ajent prowokacyjny. (Protesty ze strony dra Głąbińskiego). Naród ruski jednak nie da się w błąd wprowadzić. Przechodząc do samej ugody, p. Wassilko dowodził w dalszym ciągu, że to właściwie b. prezydent ministrów hr. Badeni, który wyszedł z Koła polskiego, a nie dr. Koerber, jest autorem obecnego przedłożenia ugodowego. To przedłożenie upośledza przedewszystkiem Bukowinę, której mowca jest reprezentantem.

Ugoda obecna oznacza klęskę Austrji wobec Węgrów, zwłaszcza Bukowina wyjdzie źle na niej, gdyż Bukowina nie ma przemysłu, a cła na zboże nie stanowią żadnej rekompensaty. Mowca ubolewał zwłaszcza z powodu podwyższenia cła na kukurydzę, która stanowi na Bukowinie główne pożywienie najuboższej ludności.

Nakoniec p. Wassilko krytykował stanowisko dra Koerbera względem Rusinów i oświadczył, że Rusini mogliby tylko w takim razie głosować za ugodą, gdyby dr. Koerber spełnił żądania narodowe.

**Dalsza dyskusja.**

P. Peschka (niem. agr.) dowodził, że wiele najważniejszych żądań rolników nie zostało uwzględnionych. Mowca polemizował z drem Ellenbogenem, przecząc jakoby agrarjusze byli przeciwni przemysłowi, owszem chcą oni iść ręka w rękę z przemysłem. W końcu mowca oświadczył, że agrarjusze będą głosowali przeciw ugodzie.

P. Fressl (czes. rad.) wywodził na podstawie cyfr, że Węgry płacą na wspólne wydatki nie 34·4 procent, ale zaledwie 32·28 proc. Mowca protestował przeciw prześladowaniu na Węgrzech niemadjarskich narodowości, zwłaszcza Słowaków. To, co się z ugodą odbywa obecnie w parlamencie, jest pospolitą komedją. Wszyscy występują przeciw niej, a przecież nie ulega wątpliwości, że większość się dla niej znajdzie. Mowca zapowiedział imieniem stronnictwa głosowanie przeciw ugodzie.

**Mowcy generalni.**

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych: „pro“ p. Schrotta (centr. kat.), a „contra“ p. Kaisera (niem. str. ludowe).

Po przemówieniu generalnego mowcy „pro“ Schrotta, zaznaczył generalny mowca „contra“ Kaiser, że ugody nie powinno się dopóty uchwalać, póki ona nie będzie przyjęta na Węgrzech.

Po kilku faktycznych sprostowaniach ukończono pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych, które przekazano komisji ugodowej, taryfę celną zaś mającej być wybraną komisji celnej.

**Interpelacje.**

Na końcu posiedzenia wnieśli pp. Tollinger i tow. interpelację do ministra obrony krajowej, co do ogłoszonego reskryptu ministerstwa wojny z 6 b. m. przeciwko lidze antypojedynkowej. Interpelanci wskazują na to, że statut tej ligi nie koliduje z obowiązkami i honorem nieczynnych oficerów. Podobne rozporządzenie byłoby wprost popieraniem pojedynków i nie dałoby się pogodzić z postanowieniami obowiązującej ustawy karnej. Nie powiększyłyby też patrjotyzmu i ofiarności ludu na dalsze żądania na cele wojskowe.

Interpelanci zapytują ministra obrony krajowej, czy faktycznie ministerstwo wojny wydało takie rozporządzenie, a w tym wypadku jak je pogodzić z oświadczeniem rządu, złożonem w komisji wojskowej i w izbie posłów co do pojedynków. Czy minister gotów użyć swego wpływu, aby ten reskrypt został cofnięty?

Na tem posiedzenie o 9 wieczorem zamknięto.

Następne we czwartek.

**Z komisyj.**

**Wiedeń**. „Reichsrathscorrespondenz“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu komisji kolejowej przyjęto rezolucję Stwiertni, wzywającą rząd, aby w mających być upaństwowionemi kolejach prywatnych wykonywano ścisłą kontrolę co do stanu budowli i utrzymania kolei, jakoteż co do koniecznych na tych kolejach inwestycyj.

Poseł Barwiński złożył mandat do komisji ugodowej.

**Interpelacja centrum katolickiego.**

**Wiedeń**. (Tel. wł.) Katolickie centrum wniesie w izbie interpelację z powodu wydania przez ministra wojny gen. Pittreicha poufnego okólnika, wzywającego wszystkich tych oficerów rezerwowych, którzy należą do ligi antypojedynkowej, aby z niej wystąpili.

Interpelacja ta będzie jednym z punktów

porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Koła polskiego.

## Dyskusja polska w sejmie pruskim.

(*Tel. „Dzien. Polsk.“*).

**Berlin.** Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem wyznań, a po jego załatwieniu, nad etatem ministerstwa skarbu.

P. Ehler (wolnomyślne zjednoczenie) ubolewał, że polityka na wschodzie Prus dowodzi upadku ambicji narodowej i zmaterjalizowania tamtejszej działalności narodowej niemieckiej. Wskazuje na to cały szereg propozycyj budżetowych, które pouczają, że tamtejsi działacze bez nagrody materjalnej nie podtrzymywaliby sztandaru narodowego. Mowca sądzi, że takie stwarzanie nierówności w uposażeniu urzędników musi wywołać niezadowolenie, tem bardziej, że nie ma ku takiemu postępowaniu powodów realnych.

P. Anim (kons.) wyraził również pewne wątpliwości co do nierównego traktowania pewnych Kół urzędniczych, oświadczył jednak, że jego stronnictwo głosować będzie za przedłożeniem.

P. Głębocki oświadczył, że system obecnie praktykowany przez Niemców, jest pospolitym gwałtem, a postępowanie władz względem Polaków ma wszelkie znamiona znęcania się. To jest zresztą historyczna rola Niemców od najdawniejszych czasów, od polityki zakonu krzyżackiego, aż do „cygańskich pułków“ Fryderyka Wielkiego.

Min. skarbu Rheinbaben oświadczył, że czegoś tak prowokującego i zuchwałego jak wczorajsza i onegdajsza mowa p. Głębockiego, nie słyszano jeszcze w sejmie pruskim. Mowca odpowiada cały wzburzony, bo jest Prusakiem. Polemizował dalej z wyrażeniem p. Głębockiego o „wsiach Potemkina“ w polityce niemieckiej i wyraził się, że Polacy ulegli swemu losowi. Jestto zresztą stwierdzonym faktem, że przez całe stulecia wyświadczało się dobrodziejstwa Polakom. Są oni dzisiaj poddanymi niemieckimi i pozostaną nimi, jak długo choćby jedno tylko serce niemieckie bije.

Mimo to Niemcy pragną pokoju, a przeszkoda do niego jest jedynie po stronie Polaków. Sądzić Niemców wedle jednej chwili dziejowej, wedle n. p. polityki krzyżackiej, byłoby równie fałszywem, jak oceniać całą historję polską wedle tej chwili, kiedy w Polsce rządziły ruble rosyjskie i pruskie talary. Jeżeli jeden pułk Fryderyka Wielkiego dopuścił się nadużyć, to było odosobnionym faktem. Jednak ten sam Fryderyk zniósł gospodarkę starostów, która rujnowała Polaków i przyprowadził kraj do rozkwitu, choć Polacy na niego narzekają. Ale właśnie dlatego Niemcy go czczą i pójdą jego śladem. Mowca w końcu prosił o przyjęcie odpowiednich tytułów.

**Berlin.** Przyjęto poszczególne tytuły budżetu ministerstwa skarbu, poczem jeszcze dodatkowo obradowano nad niektórymi tytułami etatu wyznań i oświaty. Chodziło o dodatki dla nauczycieli w marchjach wschodnich. Uczyniono ze strony posłów wnioski.

Minister Studt protestuje przeciw temu, ponieważ te wnioski dotyczą pośrednio kwestji nauczycielskich.

Minister skarbu Rheinbaben zaznaczył, że przyjęcie tych wniosków nie możliwe jest bez uchwalenia nowego podatku.

Ks. Jażdżewski przyznaje, że poseł Głębocki dał się porwać uniesieniu. Polacy walczą nie przeciw niemieckości w marchji wschodniej, lecz przeciw niemieckiemu szowinizmowi. Dodatki dla nauczycieli byłyby nieproporcjonalne, także wobec tego, skoro oni stracili zaufanie ludności.

Minister Studt podniósł, że ks. Jażdżewski zwrócił uwagę na chwilę, kiedy nauczyciele posiadali zaufanie polskiej ludności. Od czasu, gdy duchowieństwo stanęło na czele polskiej agitacji i wyznaczyło nawet premje za nieposłuszeństwo uczniów, konieczne stało się poparcie nauczycieli ze strony państwa. Izba przyjęła z kolei propozycje sądu i resztę etatu.

Następne posiedzenie dziś.

## Demonstracje studentów w Budapeszcie.

(*Telegram własny „Dzien. polskiego“*).

**Budapeszt.** (Tel.) Wczoraj z okazji rocznicy śmierci Koszutha studenci uniwersytetu zawiesili na uniwersytecie dwie czarne chorągwie. Następnie połączywszy się ze studentami politechniki w liczbie około 2000 chodzili od szkoły do szkoły, żądając wywieszenia żałobnych chorągwi. Podczas nieobecności studentów na uniwersytecie wpadła tam policja i obie chorągwie żałobne usunęła. Studenci wróciwszy pod uniwersytet przyjęli policję kamieniami, a gdy ta ich zaatakowała schronili się do auli i stamtąd rzucali na policję kawałkami węgla. Gdy policja chciała się wedrzeć do auli, rektor zaprotestował przeciw temu. Demonstracje trwały przez cały dzień. Ilekroć studenci wyszli z auli na ulicę, wnet atakowała ich policja konna. Wielu z nich raniono.

Wieczorem demonstracje przybrały charakter bardziej uliczny. Około godziny $^1/_2$9 wieczorem znowu rozpoczęto z rampy przed uniwersytetem bombardować policję, zebraną przed gmachem i raniono jednego z inspektorów policji i kilku policjantów. Policja dobyła pałaszy i natarła na studentów. 17 z nich raniła ciężko, wielu zaś lekko. Szyby w drzwiach wchodowych wybito, a na rampie zawrzała walka na pięście. Jeden z wyższych urzędników policji zagroził studentom, iż jeśli do 20 minut nie opuszczą gmachu, to każe znów użyć broni. Studenci opuścili gmach uniwersytetu, a zebrawszy się na innem miejscu, pociągnęli pod budynek, w którym mieści się lokal stronnictwa niezawisłości. Do studentów przyłączyły się tłumy publiczności. Policja uderzyła na studentów, wśród których znajdowało się już wielu posłów. Powstała formalna bójka, policja siekła szablami na około, nie uważając kogo rąbie. Poseł Reich dostał cięcie w głowę, poseł Pichler w rękę, a posła Bakonyi'ego, gdy upadł na ziemię, potratował policjant konny. Jakiemuś kalece rozcięto głowę tak, iż nie przeżyje nocy. Do godziny 10 w nocy 37 studentów zostało ciężko ranionych, a jak opowiadają, jednego zabito. Po 10 w nocy przyszło między studentami, a policją do walki przed gmachem teatralnym.

W całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

**Budapeszt.** (Tel.) Węg. biuro kor. donosi: W węgierskim teatrze miały znów miejsce hałaśliwe demonstracje. Po przedstawieniu przyszło pod lokalem klubu niezawisłości do starcia pomiędzy policją a demonstrantami, przyczem kilka osób pokaleczono. Inspektor policji Orb upadł na ziemię i został kopytami końskiemi poraniony, tak że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Demonstracje trwały do 11 w nocy. Wielu pokaleczonych odwieziono do spitala. Patrole policyjne przeciągały ulicami przez całą noc. Aresztowano 41 osób.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Bilans Union banku.

**Wiedeń.** Bilans Union banku za rok 1902 przedstawia się następująco: Zysk netto 2,588.195 koron (wobec 2,548.078 kor. w roku poprzednim) Bank wypłaci taką samą dywidendę jak w roku poprzednim mianowicie 6 i pół prc. czyli 26 kor. od akcji. Do funduszu rezerwowego przypada 157.294 kor., do funduszu pensyjnego 40.000 k., a na nowy rachunek przeniesiono 222 258 kor.

### Z sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego, przed przystąpieniem do porządku dziennego, odbyła się dłuższa dyskusja w sprawie onegdajszej uchwały odczytania katalogu.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad przedłożeniem wojskowem.

### Afera księżnej Ludwiki.

**Salcburg.** (Tel. wł.) Zaprzeczają tu wszelkim pogłoskom o samobójczych zamiarach księżnej Ludwiki. Faktem jest jednak, że księżna była bardzo wzburzona z powodu znanego orędzia króla saskiego do narodu. Przeczytawszy go zawołała: „Jak można było się tak zachować wobec mojej dyskrecji“. Księżna ma samiar ogłosić bardzo przykre dla dworu saskiego rewelacje.

Z Berlina donoszą, że w tamtejszych wysokich kołach zbierają składki dla księżnej Ludwiki. Przeznaczenie tych składek nie jest znane.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin.** W dyskusji nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, zabrał głos socjalny demokrata dr. Bernstein i ostro uderzył na to, co na poprzedniem posiedzeniu przyznał sekretarz stanu, że rząd rosyjski ma w Niemczech swoich agentów, celem śledzenia rzekomo anarchistycznych knowań.

Dalej mowca dotknął kwestji macedońskiej, że najważniejszą sprawą jest zorganizowanie policji, gdyż Macedończycy ciągle jeszcze bywają mordowani, a dobra ich rabowane i niszczone.

Co się tyczy Rumunji, to państwo to zawdzięcza swe istnienie tylko łasce Europy, mimoto prześladuje żydów, łamiąc postanowienia traktatu berlińskiego jeszcze zuchwalej niźli Turcja. Niemcy, jako podpisani na tym traktacie, powinni się upomnieć o dotrzymanie jego postanowień.

Następnie przemawiał konserwatysta Orel, który omawiał również sprawy z niemieckiej polityki zagranicznej, między innemi sprawę wenezuelską.

Parlament niemiecki przyjął tytuł „sekretarz stanu“ i resztę tytułów budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Dziś obradować będzie nad budżetem kolei.

**Berlin.** (Tel. wł.). W głosowaniu nad kredytem na budowę zamku cesarskiego w Poznaniu, przeciw przyznaniu kredytu tego głosowali Polacy, kilku członków stronnictwa wolnomyślno ludowego i socjaliści.

### „Pester Lloyd“ o mowie Buelowa.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) „Pester Lloyd„ omawiając onegdajszą mowę kanclerza hr. Buelowa o trójprzymierzu, wygłoszoną w parlamencie niemieckim, powiada, że Buelow nie mógł nic innego uczynić, jak tylko uznać, że Węgrzy mają prawo do gospodarki we własnym domu. Żadno z rozsądnych stronnictw niemieckich nie może mieć za złe Węgrom, iż występują przeciw agitacjom nardowo niemieckim w swem państwie, tak, jak nikt nie występuje przeciw gospodarce Niemców w Poznańskiem.

### Budowa wagonów dla Serbji.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Austrjacko-węgierski kartel fabrykantów wagonów, do którego należy także fabryka wagonów w Sanoku, otrzymał w drodze konkursu dostawę 480 wagonów dla Serbji za cenę 1,800.000 kor.

### Zakazane zgromadzenie Chorwatów.

**Zagrzeb.** (Tel. wł.) W wielu miastach chorwackich zwołano wiece, na których miała być uchwalona rezolucja na korzyść finansowej niezawisłości Corwacji. Wieców tych rząd zakazał.

### Mowa Chamberlaina.

**Londyn.** (Tel.) Minister kolonji Chamberlain w uroczystym pochodzie udał się do Guildhall, gdzie mu Lord major Lonaynu wręczył adres powitalny i gratulacyjny. Chamberlein wygłosił przemowę w której wyraził się, że z pobytu w południowej Afryce wyniósł przeświadczenie, iż wojna była nieuniknioną.

---

**Monachjum.** „Münchner Neueste Nachrichten“ zaprzeczają pogłosce, jakoby księżna Ludwika zachorowała w Lindau.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

**Sobota 21 marca.**

**Powszechne wykłady uniwersyteckie:** W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) od godziny 6—7 wieczorem, doc. polit. dr. L. Brunner: „Teorje i pojęcia chemji“ (z doświadczeniami). — W sali ratuszowej od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. Wojciechowski i p. J. Tenner: „Poezja polska wieku oświecenia“. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów.

**Teatr miejski:** „Tosca“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Filharmonja lwowska:** Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

**W sali ratuszowej:** Walne zgromadzenie rady nadzorczej Tow. urzędników prywatnych. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W „Skale“: Rekolekcje wielkopostne, od godziny 8 – 9 wieczorem.

Konferencja ruskich socjalistów.

**SKŁADAJMY NA CIESZYN!**

**Kalendarz.** Sobota (21): Benedykta op. — Lubomira. — (8): Fteofylakta. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 6.

**Stan powietrza:** Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Pogoda.

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prowadzącymi księgi gruntowne: starszego oficjała kancelaryjnego Józefa Mozołowskiego w Sanoku do Sanoka i oficjała kancelaryjnego Józefa Baziaka w Tarnopolu do Tarnopola, a starszymi oficjałami kancelaryjnymi, oficjałów kancelaryjnych: Henryka Herza w Sanoku do Sanoka, Stanisława Pilikowskiego we Lwowie do Buska, Kaspra Budzynę w Tarnopolu do Kopyczyniec i Leopolda Schweissera w Tarnopolu do Bóbrki.

**Przeniesienie.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszego oficjała kancelaryjnego, Rafała Fedorowicza, z Bóbrki do Kołomyi.

**Odznaczenie.** Minister oświaty nadał Faustynie Madeyskiej, nauczycielce kierującej 4-klasowej szkoły żeńskiej w Samborze, w uznaniu jej długoletniej i wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektorki.

**Nadanie probostwa.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Piotra Capińskiego, proboszcza w Roztoce wielkiej, na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Brzeźcu.

= **Strejk krawców.** Jak wczoraj w ostatniej chwili zauważyliśmy, w sprawie strejku krawców żydowskich przyszło do porozumienia w gronie delegatów, wybranych z pośród kupców, majstrów i czeladników. Podstawą porozumienia jest wzajemne ustępstwo. Ułożono się mianowicie, że kupcy tak zwanej pierwszej kategorji, tj. ci, którzy sprzedają garderobę tylko zamówioną, a nie utrzymują składów gotowych ubrań — i to garderobę jakości stosunkowo najlepszej, zobowiązali się podwyższyć majstrom zapłatę na sztuce o 1 koronę (od sztuk większych), względnie 50 halerzy (od mniejszych). Inni kupcy, tj ci którzy sprzedają ubrania bądź zamówione, jakoteż robione na zapas, bądź też tylko zapasowe, podwyższają na każdej sztuce o 50 halerzy. Zastrzeżono przytem że żadnemu kupcowi nie wolno zrezygnować z usług swoich doty hczasowych dostawców.

Konferencje delegatów trwały wczoraj od godziny 10 do kwadrans na trzecią popołudniu. Delegacja przedłożyła wynik ogółowi strejkujących, a jeżeli ogół na zaofiarowane przez kupców warunki ugody przystanie, dziś przedpołudniem umowa zostanie spisaną i podpisaną.

**Na sposoby biorą się!** P. Ewa Koffer, zamieszkała przy ulicy Brajerowskiej l. 5, doniosła policji, że wczoraj przedpołudniem jawiło się u niej dwóch elegancko ubranych mężczyzn, a oświadczywszy, że są agentami handlowymi, ofiarowali jej na sprzedaż dwie sztuki płótna za bajecznie niską cenę 58 kor. Pani Koffer z chęcią kupiła ofiarowany towar, lecz jakież było jej rozczarowanie, gdy po odejściu agentów przekonała się, że padła ofiarą oszustów. Oto przekonała się, że zakupiła nie płótno — lecz bawełnianą tkaninę.

Jeden z oszustów był średniego wzrostu, tęgim, blondynem, drugi szczupłym brunetem.

**Publiczne zgorszenie** wywołał wczoraj niejaki Jędrzej Schulz, 51 letni zarobnik. Oto upiwszy się do syta, rozebrał się zupełnie, a następnie nagi położył się na schodach kościoła OO. Dominikanów. Policja zabrała Schulza w swą opiekę.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Czeladnik stolarski Ignacy Mańkowski, pracując wczoraj przy budowie dworca kolejowego we Lwowie, spadł tak nieszczęśliwie z rusztowania drugiego piętra, na rusztowanie pierwszego, że wezwane pogotowie stacji ratunkowej stwierdziwszy znaczne obrażenia cielesne, odwiozło go w stanie bardzo groźnym do jego mieszkania.

**W sprawie narodowego hymnu Rusinów.** W nr. 118 „Dziennika“ streściliśmy z „Hałyczanina“ projekt gr.-kat. ks. Krasickiego, zachęcający do napisania ruskiego hymnu narodowego. W notatce naszej powiedzieliśmy, że ks. Krasicki żąda, ażeby hymn zawierał wzmiankę o „jednomyślności“ Rusinów z państwową Rosją. Obecnie ks. Krasicki prostuje naszą relację o tyle, że mówił nie o jednomyślności, jeno o „jednoplemienności“. I tak dobrze!

**Strejk na uniwersytecie warszawskim.** Kraków (Tel. pryw.) „N. Reforma“ donosi, że studenci uniwersytetu warszawskiego od dawna domagają się, by ich sądziła władza uniwersytecka a nie policja. Obecnie uchwalono strejk, choćby miano zamknąć uniwersytet, aż do chwili wywalczenia żądanego sądownictwa. Wojsko dwukrotnie obległo gmach uniwersytetu.

**Z krakowskiej Kasy oszczędności.** Kraków. (Tel. pryw.). Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa, odbył wczoraj posiedzenie, na którem rozpoczął trzecie czytanie nowego statutu.

**Wiec akademicki.** Kraków. (Tel.): Wczoraj odbył się tutaj wiec młodzieży akademickiej, w sprawie przystąpienia do związku stowarzyszeń młodzieży „Ogniwo“. Prof. Zoll (jun.). rozwiązał wiec, kiedy akademik Syrotiuk próbował poruszyć także inne sprawy.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel.) Minister handlu zamianował głównego kasjera w kasie dyrekcji poczt we Lwowie Marcina Dropiowskiego, starszym zarządcą pocztowym we Lwowie.

**Samobójstwo.** Budapeszt. (Tel.) Węgierskie „Biuro korespondencyjne“ donosi z Osjaku, że były dyrektor upadłego Towarzystwa oszczędności w Prbini, Stefan Sedely, którego obwiniono o defraudację 40.000 koron, bezpośrednio przed wydaniem wyroku, odebrał sobie życie w swojem mieszkaniu.

**Fałszowanie antyków.** Paryż. Rzeźbiarz Elyna, aresztowany za fałszowanie antyków, czyni sensacyjne zeznania. Opowiada, że fałszywa korona Semiramidy kupiona przez muzeum Luwru za 200.000 fr. kosztowała 5000 fr. Koronę tę przewieziono do Krymu, gdzie dokonywano właśnie badania kilku wykopalisk, ją, jako znalezioną w jednem z tych wykopalisk ofiarowano na sprzedaż. Ani w Londynie, ani w Wiedniu nie uwierzono w prawdziwość tej korony, dopiero Luwr dał się złapać.

Dalej opowiada Elyna bardzo zajmujące szczegóły o fałszowaniu mumij egipskich. Fałszerze kupowali trupy po szpitalach, preparowali je jako mumje, wysyłali do Egiptu, skąd przychodziły jako mumje prawdziwe.

**Skazanie trucicielki.** Przed sądem przysięgłych w Gracu stawały wczoraj 50 letnia chłopka Agniesska Knopper i jej 26 letnia córka Agnieszka Eberl, oskarżone o otrucie zapomocą arszeniku męża względnie ojczyma. Knopperową uznano winną jednogłośnie, wobec czego trybunał skazał ją na śmierć, Agnieszkę Eberl uwolniono.

**Aresztowany komisarz policji.** Paryski „Matin“ donosi o wielce ciekawym fakcie. Jeden z komisarzy policji paryskiej miał tymi dniami polecenie odbyć rewizję w domu pewnego handlowca, oskarżonego przez pryncypała o kradzież. Komisarz ze skarżącym jechali w jednej dorożce, w drugiej oskarżony ze strażnikiem. Po drodze oświadczył nagle oskarżony, że jeden ze skradzionych gorsetów zostawił u pewnego winiarza na Faubourg St. Martin. Kazano tedy jechać do tego winiarza. Komisarz wszedł do winiarni i okazując swą urzędową kokardkę, zażądał od gospodarza wydania mu gorsetu. W tej chwili ozwał się jeden z gości: „W taki sposób może przyjść ktokolwiek i okazać kokardkę; żądajcie od niego legitymacji!“ Tymczasem jak na nieszczęście komisarz nie miał ze sobą papierów, a właściciel winiarni wziął go za zwykłego oszusta i przywołał policjanta. Gdy i policjantowi komisarz ten przypadkowo nie był znany, odprowadził go do komisarjatu i tu dopiero wyjaśniła się historja pomyłki.

## Szpital św. Zofji dla dzieci.

Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofji we Lwowie, odbyło wczoraj w sali posiedzeń gal. Kasy oszczędności walne zgromadzenie.

Z 26 rocznego sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że przychody szpitala we Lwowie wynosiły w r. 1902 koron 38.902 h. 51, rozchody zaś 41.448 kor. Filja w Iwoniczu wykazuje przychodu 2.000 k., rozchodu 1 897 k. 35 h. Majątek Towarzystwa przedstawia wartość 235 517 k.

Na dochód składają się oczywiście subwencje kraju i miasta i zwroty kosztów leczenia, a dalej datki jednorazowe ofiarnych jednostek. W roku sprawozdawczym leczono w szpitalu chorych 1 294, w ambulatorjum chorób wewnętrznych 4.002, chirurgicznych 1138, chorób ocznych 666, razem tedy było leczonych 7.090. Średni stan dzienny chorych 84, ogólna ilość dni leczenia 30.888 = na jednego chorego 24 dni. Z ogólnej liczby chorych przypada na Lwów 542, a na inne miejscowości 672 dzieci.

Skład komitetu jest następujący: Ks. Marja Lubomirska, przewodnicząca, prezydentowa Seferowiczowa, zastępczyni przewodniczącej; członkowie: dr. Jan Stella Sawicki, dr. Schramm, dr. Bilik Mikołaj, wiceprezydent dr. Dylewski, pani Zofja Nikorowiczowa, Janina Dylewska, Korytowska, Witoldowa Lewicka, drowa Schrammowa, dyr. Bol. Lewicki i Bielański, p. Ulaniecki Józef, dr. Holzer Wilhelm, dr. Merczyński, Kadyi, dyr. Steczkowski, pani Czermińska.

Zgromadzenie zagaiła księżna Lubomirska, p. dr. Merczyński zaś na wstępie poświęcił parę słów wspomnieniu śp. prof. Sobierańskiemu, jednemu z gorliwych członków Towarzystwa. Uczczono go przez powstanie.

Następie odczytano sprawozdanie z czynności komitetu w cyfrach. Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło z podziękowaniem absolutorjum komitetowi.

Dr. Schramm, skarbnik tow., skonstatował zmniejszenie się funduszu zapasowego; należy dążyć do powiększenia funduszu szpitalika, aby można było pracować bez deficytu, który w roku sprawozdawczym doszedł do cyfry prawie 2000 koron. Postanowiono zbierać składki od członków na księgę sznurową i nowych członków werbować w miejsce wymarłych lub ustępujących. (Członków czynnych jest obecnie 71).

Prof. Kadyi, przedstawiając plany proponowanej budowy kliniki dla chorób dziecięcych, wskazał na to, że po fundusze na tę budowę, wobec braku kapitału w towarzystwie, należy zaapelować do sejmu, bo rząd na budowę pieniędzy nie da, choć chce mieć klinikę, a skąd inąd niepodobna dojść do funduszu kilkudziesięciu tysięcy (do 30.000 kor.). I w samym szpitalu św. Zofji jest ambulatorjum nader szczupłe i nieodpowiednio urządzone, co stanowi prawdziwą mękę dla lekarza ordynującego. Wnosi wystosowanie petycji do sejmu o subwencję 30.000 koron, w ratach po 10.000 koron.

Dyr. dr. Merczyński sprzeciwił się budowaniu kliniki na gruncie szpitala ze szkodą dla ogrodu szpitalnego.

Wniosek p. dra Kadyi'ego przyjęto jednomyślnie.

Przyjęto też wniosek p. Schramma, o lepsze udotowanie sekundarjusza dla oddziału chirurgicznego i p. p. Seferowiczowej o podwyższenie płacy służby szpitalnej.

Służbę zdrowia w szpitalu św. Zofji pełnią: dr. Emil Merczyński, jako dyrektor, dr. Hilary Schramm operat., dr. Kicki dla chorób oczu i dr. Stanisław Czarnik sekundarjusz i ordynator w pawilonie dla chorób zakaźnych.

Ponieważ dla prowadzenia z rządem rokowań w sprawie budowy kliniki, wybrał komitet pełnomocników w osobach pp. Dylewskiego, Schramma i Merczyńskiego, zalegalizowano tedy notarjalnie protokół zebrania i na tem je zamknięto.

## Z muzyki.

(Opera. — Dwa ostatnie występy Selmy Kurz we Filharmonji. — Symfonja Brahmsa i Brucknera — Koncert Tow. muzycz. — Bronisław Hubermann).

W ubiegłym tygodniu mieliśmy prócz czterech przedstawień operowych codziennie koncert, a nawet jednego wieczoru dwa koncerty równocześnie, to też samo wysłuchanie tej wielkiej ilości muzyki tak było męczące, że odebrało sprawozdawcy możność pisania recenzji o każdym koncercie z osobna. Z tego więc powodu zniewolony jestem obecnie streścić przegląd muzyczny z całego tygodnia, przepraszając szanownych czytelników za powstałą zwłokę.

W sobotę wznowiono w teatrze miejskim Wagnera „Latającego Holendra“. W wykonaniu tej pięknej opery podnieść trzeba przedewszystkiem wielkie zalety orkiestry, która pod batutą p. Spetriny grała z wielkim temperamentem, również nadzwyczaj piękną inscenizację. Wokalnie przedstawienie to wypadło cokolwiek słabiej.

O występie p. Gembarzewskiej w roli Senty pomówię po dalszem wystawieniu „Holendra“, gdyż z powodu równoczesnego wykonania po raz pierwszy symfonji Brucknera we Filharmonji, słyszałem tej opery wagnerowskiej, niestety, tylko połowę.

Dzień przedtem śpiewała partję Mimi w „Cyganerji“ panna Bel Sorel, lecz w tej roli podobała mi się jeszcze znacznie mniej, aniżeli w innych.

Jej sztuka jest wprawdzie pełną temperamentu, lecz obliczoną na efekt, a pozbawioną wdzięku i smaku estetycznego. Ulubiona przez publiczność lwowską „Cyganerja“ Puccini'ego, zeszła na ten sezon z repertuaru operowego, a jej miejsce zajęła tegoż kompozytora „Tosca“, która — zdaje się — tem samem cieszyć się będzie powodzeniem, gdyż piąte jej przedstawienie w ubiegły wtorek zapełniło salę teatralną aż do ostatniego miejsca. Do trwałego powodzenia „Toski“ we Lwowie, przyczynić się musi bezsprzecznie prócz piękności muzyki znakomite jej wykonanie w tutejszym teatrze, oraz prawdziwie europejska wystawa.

W sobotę i w niedzielę wystąpiła we Filharmonji po raz trzeci i czwarty (licząc w to pierwsze jej przybycie do Lwowa) znakomita śpiewaczka opery wiedeńskiej panna Selma Kurz. Pomimo iście królewskiego jej głosu częste słuchanie tej artystki na estradzie staje się trochę nużącem z powodu braku u niej koncertowego repertuaru i zbytniego używania tych samych sztuczek głosowych. Prawdziwą satysfakcję możnaby mieć dopiero słysząc tę fenomenalną śpiewaczkę w operze.

W niedzielnym koncercie odegrano we Filharmonji wielką, wspaniale pomyślaną, oraz instrumentowaną „uwerturę uroczystą“ Czajkowskiego pod tyt. „1812“. Wykonanie tego utworu pod batutą Czelańskiego było świetne, jednakowoż uważamy umieszczanie na programie tej kompozycji w polskiem mieście i w polskiej instytucji artystycznej za nieodpowiednie, ponieważ uwertura ta napisaną została dla uczczenia tryumfu Moskwy, przyczem umieszczonych jest w niej kilka taktów rosyjskiego hymnu narodowego. Słusznie zatem się stało, że powtórzenia tego dzieła we wtorkowym koncercie symfonicznym zaniechano.

Po dłuższej pauzie wykonano we Filharmonji, dwie wielkie, nieznane dotychczas we Lwowie symfonje, t. j. trzecią symfonję (e-moll) Brucknera i drugą (d-dur) Brahmse.

Brahms i Bruckner należą obok Cezara Francka do najlepszych twórców symfonii po Beethovenie, w każdym razie do najwięcej zbliżonych rodzajem talentu i utworów do tego nieśmiertelnego mistrza. Jednakowoż pomiędzy sobą tworzą oni dwa przeciwległe sobie bieguny. Podczas gdy n. p. Brahms był jednym z nowszych kompozytorów, który nie uległ geniuszowi Wagnera i potęgą swego talentu wyrobił sobie styl własny, pozostał Bruckner do końca życia nieograniczonym wielbicielem Wagnera i usiłował jego idee zaszczepić na grunci muzyki absolutnej, a mianowicie symfonji. Całkowicie udało mu się to dopiero w jego ostatniej, czyli siódmej symfonji, która jedynie może być uważaną za doskonałą i dać nam prawdziwe pojęcie o charakterze twórczym tego dziwnego kompozytora. Byłoby więc rzeczą wielce pożądaną, gdyby Filharmonia dała nam jeszcze w bieżącym sezonie sposobność słyszenia wyżej wspomnianej siódmej symfonji Brucknera, będącej jedną z kilku zaledwie symfonji nowszych czasów, mogących stanąć obok arcydzieł Beethovenowskich.

Wykonanie trudnej i efektownej, trzeciej symfonji Brucknerowskiej wypadło zadowalająco, a już zupełnie poprawnie odegraną została (pod Czelańskim) symfonja w D-dur Brahmsa. Wogóle orkiestra Filharmonji w ostatnim tygodniu zadała sobie wiele trudu i uczyniła znów spory krok naprzód. Dwie większych rozmiarów kompozycje odtworzone zostały skończenie artystycznie i to: we wtorek pod batutą Czelańskiego „Suita wschodnia“ Heubergera kompozytora oraz znakomitego krytyka wiedeńskiego (bardzo interesująca i zgrabna kompozycja), a we czwartek pod Melcerem z wielkim temperamentem odegrany poemat symfon. Saint-Saënsa „Phaeton“.

Dobre wystudjowanie każdego utworu oraz ciągłe postępy orkiestry mogą jedynie przyczynić się do utrzymania tej nici wzajemnej sympatji, jaka wywiązała się pomiędzy publicznością lwowską a tą pilną drużyną artystyczną i jej dzielnymi dyrygentami.

W poniedziałek odbył się w sali Domu Narodnego koncert na cel dobroczynny, urządzony przez studentów politechniki.

Wielkie uznanie zdobyła sobie złożona z amatorów orkiestra pod dyrekcją prof. Uruskiego, a salwą oklasków nagrodzeni zostali za swój współudział, oraz za prawdziwie artystyczne produkcje dwaj mali, lecz niezwykle utalentowani wirtuozi, Miecio Horszowski i Emcia Wolfsthalówna, a przedewszystkiem pani Marek-Onyszkiewiczowa, która ze zwykłą maésterją odśpiewała piękną arję z opery Żeleńskiego „Goplana“. oraz popisowe warjacje Procha.

W tej samej sali urządziło we środę swój czwarty doroczny koncert gal. Tow. muzyczne. Wykonano wspaniałe oratorjum Mendelssohna do tragedji Sofoklesa „Antygona,“ co zapewne wszystkim melomanom lwowskim sprawiło prawdziwą przyjemność. Orkiestra, oraz połączone chóry (gal. Tow. muz. i chór akademicki) pod batutą dyr. Sołtysa były bardzo dobre, natomiast partje solowe, powierzone amatorom, pozostawiały sporo do życzenia. Część deklamacyjną wygłosił znakomicie artysta teatru miejskiego p. Wysocki.

W czwartkowym koncercie filharmonicznym wystąpił znakomity skrzypek polski Bronisław Hubermann, oraz wiolonczelista p. Bürger. Pomimo, iż publiczność lwowska miała w tym sezonie sposobność słyszenia prawie wszystkich najwybitniejszych skrzypków, natomiast żadnego wiolonczelisty, jednakże p. Bürger, chociaż będący bez rywala, wrażenia na słuchaczach nie uczynił żadnego, gdyż jest wirtuozem bardzo miernym, u którego nieczyste tony są na porządku dziennym. Zato Hubermann grą swoją formalnie publiczność oczarował. Jest on prawdziwym, wielkim artystą.

Ze wszystkich wielkich potentatów smyczka, goszczących w tym roku we Filharmonji, jest Hubermann pewno największym. Przewyższa nietylko Kubelika, ale nawet i Burmestra: pierwszego artystycznem pojęciem każdego utworu, drugiego uczuciem i temperamentem. Może Kubelik posiada więcej w grze swojej demoniczności, która tak olśniewa i porywa szeroką publiczność, lecz jest on ciągle jeszcze tylko wielkim wirtuozem (nawet we wyborze programu), podczas gdy Hubermann jest skończonym, prawdziwym artystą.

*Jan Skrzydlewski.*

# Dział ekonomiczny.

— **Wywóz i dowóz w Austrji.** Wiedeń (Tel. wł.) Dzienniki ogłaszają bardzo smutną statystykę wywozu i dowozu w Austrji w styczniu i lutym b. r. Okazuje się, że bilans handlowy w tych dwóch miesiącach w porównaniu z dwoma miesiącami roku zeszłego pogorszył się o 13·3 miljonów i jest bierny na 9,700.000. Jest to statystyka tem smutniejsza, że rząd zajmuje się teraz kwestją podjęcia wypłat gotówką.

**Wiedeń** 20 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690 75, Akcje węg. Zakł. kred. 752·—, Akcje Anglobanku 275 50 Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 411·75, Akcje Bankverein 496 50, Akcje Bodencredit 955·—, Akcja gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcja kolei państw. 695·—, Akcje kolei południ. 50·25. Akcji tram. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 453 50. Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 393 50, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Obligi węg. indemn. 99·40, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron 101·05, Węgierska renta koron. 99·45, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75, 4 proc. listy Banku hipot. 97 80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·75, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·75, Losy tureckie 120·—, Marki 117·07, Ruble 253 25.

**Wiedeń** 20 marca Kurs giełdy wiedeńskiej.

*Losy a)* **procentowe:** Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 268·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265·75; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 278·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88 75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 172·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·50. Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 65 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27 90; Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—; Salme 40· zł. m. k. 230·—; Pożyczka salzburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—. Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 439·—

— **Wiedeń** 20 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·73 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 20 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·10, Staatsbahny 149 10, Disconto Comandit 196·10, Berlińskie Tow. handl. 161·—, Laura 224·—, Bochumery 194·50 Kolej połud. wschodnio-pruska 91·30, Ruble za gotówkę 216·45, Kolej warszaw. wied. 185 75 Kolej morza Śródziemnego 94·40, Kolej Meridionale 140·—, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·— Harpener kopalnia węgla 179·75 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 372·—, Lombardy 14·60, Kolej Henry 110·10, Niemiecki bank zarodowy 120·90, Kanada Proferad 131·60; Akcje żeglugi hamburskiej 108·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 20 marca 3% renta 99 90; węgla 30·45.

— **Berlin** 20 marca Austrj. banknoty 85·40 spirytus —·—

**Frankfurt** 20 marca Austr. kred. 217 75; Kolej państw. 149·—; Laura 224 10 Disconto 195 80; Alpiny —·—.




Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego